

EDWARD BALAWEJDER

ur. 1942; Markowa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Wydział Kultury i Sztuki w Urzędzie Wojewódzkim, Stowarzyszenie Teatralne Gardzienice, stan wojenny

Stan wojenny – nagle wszystko zostało zawieszono

Wszystko w stanie wojennym się wyciszyło. Nie bardzo mogę powiedzieć, co robiliśmy, czy się spotykaliśmy. Myślę, że się nie spotykaliśmy, przynajmniej jako stowarzyszenie. Jak zostałem dyrektorem, to stan wojenny trwał dwa miesiące. Miałem cały szereg problemów, które wydawały się mnie przerastać. Nagle wszystko zostało zawieszono. Środowisko ludzi do tej pory aktywnych, ustawicznie coś robiących, produkujących. Malarze sprzedający swoje dzieła, którzy działali w związkach twórczych. Wystawy. Teatry. Filharmonia...

To były bardzo trudne czasy. Miałem z tym wiele kłopotów. Ale myślę (tak to przynajmniej odbieram), że całe środowisko lubelskich twórców kultury [zachowywało się] spokojnie i lojalnie w stosunku do walki o nową rzeczywistość. To się czuło wśród tych ludzi. Szczególnie literatów, ale [też] artystów plastyków. To było bardziej jasne i bardziej zdecydowane stanowisko za ruchem solidarnościowym, a przeciwko stanowi wojennemu.

Wtedy praca Wydziału [Kultury] i moja aktywność skupiały się [na tym], jak pomóc ludziom, którzy nagle zostali bez możliwości, także finansowych. Różne były drogi, żeby [tego dokonać]. Między innymi dawaliśmy różnego rodzaju zapomogi. Ale żeby nie zarzucano nam, że [pomagamy] osobom fizycznym, to wymyślaliśmy różnego rodzaju [konkursy]. Na przykład konkurs plastyczny o wybitnych postaciach z historii Polski. Każdy artysta, który zrobił taki portret, dostawał honorarium. Więc to była pośrednia pomoc. [Z jednej strony] mobilizowaliśmy do aktywności, a [z drugiej] mogliśmy wspomóc finansowo. Ale nieraz dawaliśmy też zapomogi. Na przykład Józefowi Madejowi, takiemu wielkiemu opozycjoniście, z którym dużo wcześniej współpracowałem w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, daliśmy maszynę do pisania. Bo były problemy. Nie pamiętam, jakim sposobem pracownicy wykombinowali, że się znalazła jakaś maszyna. I daliśmy [ją] panu Józefowi. Podaję to jako przykład.

Gardzienice, teatr Provisorium, Grupa Chwilowa, Scena 6 i Scholares Minores pro

Musica Antiqua –trzy ważne dla mnie decyzje. To [było] coś nowego, innego. Coś, co się zradzało jeszcze przed stanem wojennym. I w [jego] wyniku, przy chwilowym załamaniu się, wymagało wsparcia. Byliśmy przekonani, że to jest na tyle wartościowa inicjatywa młodych ludzi (bo wszyscy byli młodzi), że nie może pozostać bez pomocy. I –chwała Bogu –wszystko działa.

Data i miejsce nagrania	2013-01-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"